Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 208. — Rok III. Kraków, niedziela 1 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Nowe decyzye i noty.

Kraków, 31 lipca.

Tekst drugiej noty Cziczerina do Anglii został ujawniony.

Okazało się, że sowiety, akceptując pomysł konferencyi w Londynie, nie zgodziły się wcale na załatwianie tam kwestyi pokoju z Polską. Chcą oni nadal sprawę tę załatwić „w cztery oczy", bez udziału państw koalicyjnych w rokowaniach.

Należy się tedy zapytać, jaką wogóle koncesyę ze strony Bolszewii oznacza zgoda na konferencyę londyńską.

Zdrowy rozum powiada, że o jakiejś kocesyi wogóle nie może być tu mowy.

Bolszewicy chcą tylko, aby rokowania pokojowe, toczone oddawna między Rosyą i Anglią, a przerwane wskutek wypadków polskich, zostały na nowo podjęte i rozszerzone także na Francyę, tudzież innych sprzymierzeńców zachodnich. Domagają się więc oni poprostu zupełnego oddzielenia akcyi pokojowej polsko-rosyjskiej od problemu pokoju sowietów z zachodnią Europą.

I to Lloyd George uważał za „zwrot w sytuacyi", pozwalający Anglii na ponowne podjęcie dyskusyi!

Depesze wczorajsze doniosły, że wpływ francuski — w sposób dość nieoczekiwany — zwyciężył pierwotne zamiary Lloyda George'a. Na skutek interewencyi Milleranda wysłaną zostanie z Londynu nota do Moskwy, w której koalicya postawi jako warunek odbycia konferencyi londyńskiej — udział Polski w naradach i załatwianie w Londynie sprawy pokoju polsko-rosyjskiego. Niepodległość Polski musi być utrzymana głosi deklaracya londyńska. W końcu żądają mocarstwa zachodnie — aczkolwiek nie dość stanowczo — aby kroki wojenne na naszym froncie zostały wstrzymane.

Co sowiety na tę notę odpowiedzą — nie wiadomo.

Późnym wieczorem nadeszła dziś depesza, iż wysłały one onegdaj radio do Londynu z postulatami wstrzymania przygotowań ententy pomocy dla Polski. Pod naciskiem koalicyi — piszą tam — nie będziemy rokowali z Polską.

Nie od rzeczy jest może przypuszczenie, że odpowiedź ich wypadnie odmownie, i że do konferencyi londyńskiej nie dojdzie.

W takim razie wraca sytuacya z przed tygodnia i ententa czeka na wynik rokowań nawiązanych między Polską a Rosyą i w razie potrzeby ma jej (wedle zapewnień udzielanych wielokrotnie) pospieszyć z pomocą.

Chcemy wierzyć, że na Zachodzie zaczynają już rozumieć że walka Polski o byt jest walką o spokój całej Europy., a przeto nie zostaniemy w niej odosobnieni. Dotychczasowe doświadczenia nakazują jednak pewien sceptycyzm. Wszak nie dawniej, jak przed 2 dniami „pospieszna", a przedwczesna gotowość pokojowa Anglii naraziła Polskę na poważne osłabienie stanowiska jej w rokowaniach rozejmowych. Jeżeli pomoc ententy nadejdzie — tem lepiej. Przedewszystkiem jednak liczmy na własne siły. Czyny orężne naszej armii wywalczą nam dobre warunki pokoju, teraz, czy później. Poparcia moralnego ententy w chwili obecnej nie lekceważymy. Odebranie Brodów i Radziwiłłowa jest jednak silniejszym atutem, niż najsilniejsza nota londyńska.

Prawdziwie angielska flegma.

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi wedle „Daily Herald", że rząd angielski zażądał od rządu sowieckiego telegraficznie wyjaśnienia co do pierwszej części noty Cziczerina z dnia 4 lipca.

Walki na całym froncie.

Warszawa (PAT· Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 bm.

Korpus jazdy bolszewickiej przesuwa się w ogólnym kierunku przez Ossowiec na południowy zachód. Przednie jego straże zostały odrzucone pod Łomżą przez nasze oddziały. Ataki czwartej armii nieprzyjacielskiej na linii Narwi od Wizny do toru kolejowego Białystok—Brześć zostały odparte. Na południu natomiast od Bielska zdołał nieprzyjaciel opanować stacyę kolejową Czeremchę, obecnie oddziały nasze przeprowadziły tam kontrakcyę. Grupa poleska zajmuje swoje stanowisko pod Brześciem. Rozbiwszy w swoim odwrocie cztery pułki bolszewickie, nie wyczuwa ona obecnie silniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na Stochodzie i Styrze lokalne walki. Przebieg akcyi w rejonie Brodów i Radziwiłłowa w toku. Operacye lotników z powodu warunków atmosferycznych także utrudniony. Na Serecie sytuacya ogólna bez zmiany. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę, został kontrakcyą naszych oddziałów odrzucony.

Naczelna dowództwo sztabu generalnego.

Brody, Radziwiłłów i Osowiec odebrane.

Warszawa (Tel. M.) Wczoraj rano rozeszły się w Warszawie pogłoski o powodzeniach oręża polskiego na froncie wschodnim. W szczególności mówiono o odebraniu Brodów i Radziwiłłowa bolszewikom. Wiadomości te dopiero w ostatniej chwili uzyskały potwierdzenie w miarodajnych sferach wojskowych. Również nadeszły tu wiadomości twierdzące, iż wojska nasze w kontrakcyi odebrały Ossowiec. Należy stwierdzić, że na ogół sytuacya na frontach znacznie się polepszyła. W związku z tem pozostaje zaproszenie dziennikarzy na sobotę o godz 4 do sztabu generalnego. Na konferencyi szef sztabu generalnego generał Rozwadoski udzieli prasie polskiej poszczególnych informacyi o naszem położeniu na froncie.

Chrzest ogniowy armii ochotniczej.

Odpiera ona zwycięsko bolszewickie ataki.

Warszawa (PAT) **Armia ochotnicza odbyła wczoraj 29 bm. chlubny chrzest ognia,** odpierając na powierzonych sobie odcinkach wszystkie ataki bolszewickie i zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Gen. Haller komendantem frontu północno-wschodniego.

Warszawa (PAT). **Generał broni, Józef Haller, objął dowództwo frontu północno-wschodniego.**

Rozkaz gen. Hallera.

Warszawa (PAT). Generał Haller wydał następujący rozkaz:

„W dniu dzisiejszym objąłem dowództwo frontu. Starzy żołnierze, wy do boju nawykli i wy młodzi, spieszący na pierwszy zew Ojczyzny! Walka toczy się na ziemiach Polski, w które wtargnęły wojska nieprzyjacielskie. Odwaga wasza zadecyduje o losach Polski. Wypiszcie bagnetami naszymi, że jesteście ludem wolnym i wielkim. Walecznością bez granic i rozmachem bojowym, piersiami waszemi osłońcie Warszawę, uratujcie Polskę! Na Was, żołnierze pierwszej armii, na Was ochotnicy, uderzy najmocniej fala najeźdźców. Wy ją rozbijcie. Wytrwać musimy, choćby nas czekała walka nad siły, i choćby ostatnią krwi kroplę trzeba było przelać. Nic nie zachwieje wiary w Polskę i zwycięstwo. Ja, stary żołnierz, znam te wasze zacięte polskie serca, znam wasz honor żołnierski. Nie damy ziemi, nie damy ni miast, ni wsi, ni dorobku krwawicy chłopa i robotnika. O pierś waszą rozbije się nawała wroga, jak zostały odparte ataki na 201 pułk piechoty armii ochotniczej. Ochotnikom 201 pułku piechoty dziękuję za tę radość, którą mi sprawili zwycięskim bojem pod dowództwem pułkownika Zagórskiego i podpułkownika Koca. Naprzód w zwycięski bój z hasłem praojców: Bóg i Ojczyzna! Podpisał Józef Haller, generał broni i dowódca frontu.

Skład polskiej delegacyi rozejmowej

Wysłaliśmy delegatów mimo braku odpowiedzi na ostatnią notę.

Warszawa (tel. M.). Dowództwo wojsk sowieckich **nie nadesłało wcale odpowiedzi na zapytanie rządu polskiego, jak brzmią przepisy o parlamentarzach, stosowane w armii sowieckiej. Mimo to, aby nie brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne niedojście do skutku pertraktacyi z powodów formalnych, polskie czynniki rządowe zdecydowały się nie wstrzymywać wyjazdu naszych delegacyj na rozejm.** Wyjazd ten nastąpił w piątek o godzinie 9-tej rano. Na czele delegacyi, która udała się do Brześcia Litewskiego, stoi generał porucznik, Jan Romer, ponadto wchodzą w skład jej pułkownik Stanisław Dowoyna-Sołłohub, rotmistrz Kazimierz Stamirowski, kap. Rajmund Jaworski oraz podsekretarz stanu prezydyum rady ministrów, dr. Władysław Wróblewski. Do personalu pomocniczego delegacyi należą: porucznik Włodzimierz Borowski, urzędnik wojskowy Bolesław Eggers i urzędnik wojskowy Józef Witowski. Przedtem odbyło się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa posiedzenie rady ministrów. Na tem posiedzeniu omawiano sprawę instrukcyi dla naszych delegatów. Oprócz tego odbyło się dzisiaj wieczorem posiedzenie rady obrony państwa.

Misya francuska w Warszawie nie wierzy w pomyślny przebieg rokowań o zawieszenie broni.

Położenie na froncie polskim nie jest wcale rozpaczliwe.

Warszawa (tel. M.). Z Wiednia sygnalizują: „Neue Freie Presse" otrzymało następującą depeszę z Paryża: Rząd francuski otrzymał już sprawozdanie komisyi francuskiej, bawiącej w Warszawie. W sprawozdaniu tem **powiedziane jest, że położenie Polski nie jest bynajmniej roz-**

paczliwe. Niezbędnem jedynie jest wprowadzenie pewnych zmian w systemie wojskowym. We francuskich kołach politycznych panuje we dług „Neue Freie Presse“ przekonanie, że **rokowania nie dadzą pomyślnego wyniku, a w takim razie udzielą sprzymierzeni Polsce pomocy.**

Prasa warszawska o rozejmie.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając wyjazd polskiej delegacyi do Brześcia Litewskiego, dochodzi do następujących konkluzyj: Wyniku oczekujemy oczywiście z wielkiem zaciekawieniem, jednakże stwierdzić należy, że stopień zainteresowania się tą sprawą polskiej opinii publicznej jest stosunkowo niski. Pochodzi to stąd, że słaba jest u nas wiara w powodzenie akcyi rozejmu. Naturalnie gdyby ta akcya wypadła pomyślnie, przyjętoby to z zadowoleniem, wszelako ewentualność niepowodzenia wcale nas nie przeraża. Kiedy wiadomy będzie rezultat, trudno powiedzieć nawet w przybliżeniu. Stwierdzić tylko należy, że mylnem jest mniemanie, jakoby z chwilą rozpoczęcia układów rozejmu automatycznie ustawały operacye wojenne.

„Rosya nie myśli dyktować Polsce ciężkich warunków“.

Oświadczenie Litwinowa.

Horsea (PAT) Korespondent kopenhagski miał interwiew z Litwinowem, który oświadczył **że Rosya nie zamierza dyktować Polsce żadnych ciężkich warunków.** Rosya stoi na stanowisku samostanowienia ludów i bynajmniej nie zmieni tej zasady z powodu swoich sukcesów militarnych. Warunki dla Polski udowodnią, że Rosya daleka jest od polityki agresywnej.

Bolszewicy „żądają“, aby koalicya nie przygotowywała pomocy dla Polski

Warszawa (tel. M.). Z Genewy donoszą via Wiedeń, że rząd sowietów wysłał notę do rządów koalicyjnych **z protestem z powodu zapowiedzianej pomocy Polsce.** Rząd sowiecki oświadczył, że **nie będzie w stanie prowadzić rokowań pokojowych, jeżeli będzie stał pod przymusem ze strony ententy.**

Bułgarya i Jugosławia wystąpią przeciw bolszewikom.

Warszawa (tel. M.). Z Belgradu donoszą, że oczekiwany jest przyjazd króla rumuńskiego, w towarzystwie ministrów. Celem przyjazdu króla jest **nakłonienie Jugosławii do wspólnego wystąpienia przeciw nawale bolszewickiej.**

Niemcy wypuścili na wolność herszta węgier. bolszewików.

Nauen (PAT). Internowany w Niemczech węgierski komunista, Bela Kuhn, został wraz z towarzyszami uwolniony.

Słowacy i Rusini węgierscy przeciw przyłączeniu ich ziem do Czech.

Budapeszt (PAT). Węg. biuro koresp. donosi: **Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego zaprotestował poseł Dworzak imieniem ludności słowackiej, przeciwko oderwaniu Słowacyi od Węgier. Słowacy są zdecydowani uczynić użytek ze swego prawa samostanowienia i będą się starali wszelkimi sposobami przeszkodzić połączeniu Słowacyi z Czechami.** Poseł Paweł Legeza oświadczył, jako przedstawiciel narodu rusińskiego, że **ludność rusińska na Węgrzech żąda pozostawienia jej przy państwie węgierskiem.**

Nasza klęska polityczna na kresach zachodnich

Paryż (PAT). „Temps“ donosi nie urzędowo, iż **konferencya ambasadorów dokonała podziału Śląska Cieszyńskiego.** Przedwczoraj powzięto w tej sprawie uchwały ostateczne, które będą ogłoszone dopiero po zakomunikowaniu państwom interesowanym. Poza tem konferencya ustaliła tekst not, które będą rządowi polskiemu i niemieckiemu przesłane, w **sprawie okręgów Olsztyna i Kwidzynia. Okręgi te przypadną Niemcom, jednak komisya graniczna będzie miała** prawo poczynienia w myśl traktatu pokojowego zmian, zapewniających **Polsce prawo kontroli nad Wisłą.**

Śląsk — za amunicyę!

Warszawa (tel. M.). Z Cieszyna nadeszły tu wiadomości, iż według źródeł czeskich, na konferencyi ambasadorów w sprawie czeskiej zapanowało przekonanie, że trzeba Czechom przyznać ustępstwa terytoryalne, aby uzyskać wolny przewóz amunicyi dla Polski.

Czesi uważają rozstrzygnięcie w sprawie śląskiej — za swą krzywdę!

Praga (Tel. M.) Dzienniki czeskie **podniosły alarm z powodu rozstrzygnięcia kwestyi cieszyńskiej (!) narzekają, że Czesi zostali pokrzywdzeni (!)** „Mor. Slesky Dennik“ zamieścił w tej sprawie artykuł pt. „Dzień krzywdy i poniewierki“.

(Pomijając już, że Czechom przypadłby cały rewir węglowy wystarczy wskazać tylko na to, że o ileby rozstrzygnięcie miało być njestety na prawdę ostatecznem, to Czesi otrzymają okrągło 1200 klm kwadr. a Polacy tylko 900 klm. kw. Pod rządy czeskie przypadnie 40.000 Polaków, a pod władzę polską tylko 12.000 Czechów. Red.).

Lud śląski broni swej ziemi.

Cieszyn (tel. M.). Wiadomość o rozstrzygnięciu rady ambasadorów wywołała na Śląsku w pierwszej chwili ogromne przygnębienie, które następnie przeszło w fazę samoobrony. Górnicy wydali odezwę, wzywającą do niepoddawania się, wzywają ludność, aby im przyszła z pomocą. Czesi ściągają wielkie ilości żandarmeryi do Karwiny. Wobec tego zachodzi obawa, że dojdzie do krwawych starć i przelewu krwi.

Bolszewicki terror w Czechach

Praga (Tel. M.) Jak podaje „Venkov“, w Eipel odbyło się zgromadzenie robotnicze na którem podjudzano przeciw chłopom. W następstwie tego tłum kilkutysięczny ruszył do Harlovic, gdzie potratował zboże na polu. Zaczęto wdzierać się do budynków robotniczych, przyczem bito personal nie oszczędzając i starców. Było wiele ofiar. Przeciw terrorystom wydano zarządzenia, szereg sprawców gwałtu aresztowano.

Nowe wojska francuskie na Gór. Śląsku.

Morawska Ostrawa (tel. wl.). Dzienniki czeskie podają z Rybniku, (na pograniczu Górnego Śląska), że kolumna francuskiej artyleryi z trenem przeszła przez Jastrząb (wieś w Opolskiem) ku granicy. Nie wiadomo, **czy wojsko to było przeznaczone do obsadzenia Górnego Śląska,** czy — jak to głoszą Niemcy — **miało iść do Polski.**

Odszkodowanie Niemiec za zniszczone statki powietrzne.

Nauen (PAT). Radio. Przewodniczący niemieckiego akcyjnego Towarzystwa żeglugi napowietrznej we Friedrichshafen oświadczył na generalnem zgromadzeniu, że koalicya żąda odszkodowania za statki napowietrzne, zniszczone po rewolucyi, a to proporcyonalnie do objętości statków. Ponieważ zniszczone statki miały ponad 50.000 m. sześciennych objętości, żąda koalicya za każdy zniszczony statek dwa gotowe mniejsze, a przy ponownem podjęciu budowy statków napowietrznych żąda każdego trzeciego statku, do pełnego dostarczenia żądanej liczby. Następnie żąda koalicya zupełnego zniszczenia wielkiej hali we Friedrichshafen, w której budowane były statki o pojemności do 60.000 m. sześciennych. W tym względzie wdrożone zostały jednak jeszcze rokowania.

Zniesienie sądownictwa wojskowego w Niemczech.

Nauen (PAT). Parlament przyjął wbrew głosom prawicy, projekt ustawy o zniesieniu sądownictwa wojskowego.

Zmiany w Min. spraw zagranicznych.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o mającej nastąpić rezygnacyi wiceministra Dąbrowskiego z podsekretaryatu stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Po wiceministrze Dąbrowskim ma objąć to stanowisko podobno poseł Jan Dąbski. Drugi podsekretaryat stanu zostałby powierzony byłemu członkowi naczelnego Komitetu polskiego w Warszawie, panu Wielowiejskiemu.

Zagraniczni dyplomaci u premiera.

Warszawa (tel. M.). W prezydyum rady ministrów zjawił się poseł włoski Tomassini, a po nim radca poselstwa amerykańskiego. Obaj dyplomaci zostali przyjęci przez prezydenta ministrów Witosa. Przedmiotem narad były sprawy, związane z sytuacyą zagraniczną Polski.

Gen. Szeptycki ciężko zaniemógł.

Warszawa (PAT). Dowiadujemy się ze sfer wojskowych, że generał Szeptycki zaniemógł ciężko na krwawą dyzenteryę i nie opuszcza łóżka od szeregu dni.

Rozkaz min. wojny o stosunku armii do ludności żydowskiej.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, w najbliższych dniach ukaże się rozkaz ministra spraw wojskowych, generała Leśniewskiego do armii o stosunku wojska do ludności żydowskiej.

Pomorze wystawiło kilka tysięcy ochotników.

Toruń (PAT). Pomorze na równi z innemi dzielnicami daje wyrazy swojej patryotycznej i obywatelskiej ofiarności. **Kilka tysięcy ochotników znajduje się w szeregach.** Przed kilkoma dniami wyjechał na front pierwszy pociąg, złożony z 18 wagonów żywności, zebranej staraniem Czerwonego Krzyża.

Wileńskie bohaterki jadą na Pomorze.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski“ podaje: Przybyły wczoraj do Warszawy bojowniczki za wolność Ojczyzny frontu wileńskiego. Wyjeżdżają one na Pomorze, aby tam formować bataliony kobiece. Pierwszym ich etapem będzie Grudziądz.

Polityczna ofenzywa sowietów.

Rząd moskiewski usiłuje podtrzymać na duchu masy robotnicze przed ostatecznem rozstrzygnięciem wojny.— Orędzie rządu do mas pracujących

Frankfurt, 30 lipca.

(k.) „Frankfurter Ztg." pisze: Rząd moskiewski wydał **radiotelegraficzną odezwę do „robotników, wieśniaków i wszystkich uczciwych lojalnych obywateli Rosyi sowieckiej", w której** wyłuszcza powody, jakie go skłoniły do odpowiedzi na pierwszą notę koalicyi w sprawie zawieszenia broni. Są to mniej więcej argumenty, znane już z treści noty, zawierającej odpowiedź sowietów; ale ton odezwy, stosownie do swego celu, jest jeszcze bardziej agitatorski, niż sama nota. Odezwa kończy się słowami:

„Jeżeli odrzucamy pośrednictwo Ligi Narodów w wojnie z białą Polską i z baronem Wranglem, nie znaczy to bynajmniej, byśmy nie chcieli kontynuować układów z Anglią i z innymi narodami, które należą, czy też nie należą do Ligi Narodów. **Nasze zamiary pokojowe trwają i nie uległy zmianie.** Gotowi jesteśmy każdej chwili nawiązać stosunki handlowe z przemysłowcami, kupcami i kapitalistami (!) **Zaprzeczamy im jednak prawa do odgrywania roli zbawców małych narodów i występowania w charakterze zwiastunów pokoju.** Znamy ich dobrze i nie ufamy im wcale. **Ostrzegamy masy pracujące Francyi, Anglii, Polski i wszystkich innych krajów przed zaufaniem do rządów burżuazyjnych**, które są niepoprawne w swej zachłanności, wytrwałe w podłości (sic!) i niezmordowane w zbrodni. Czynią one wściekłe wysiłki, ażeby w krwawą przepaść wojny wtrącić także Rumunię i innych naszych sąsiadów.

Miejcie się na baczności, czerwoni żołnierze, robotnicy, pracownice, kmiecie i wieśniaczki! **Z podwójną siłą dzierżcie w dłoni miecz rewolucyjny. Chcemy doprowadzić do chwalebnego kresu wojnę o utrwalenie i rozkwit potęgi rosyjskiej.** Pomóżmy polskim robotnikom i wieśniakom, by się mogli szybko wyzwolić z pod jarzma polskiego i z obcych okow! Naprzód, aż do zupełnego rozbicia białogwardyjskich band Wrangla! Biada junkierskim ciemiężycielom Polski! Niech żyje czerwona armia robotników i chłopów!"

* * *

Czytając powyższą odezwę rządu sowieckiego do czerwonej Rosyi, nabiera się pewności, że w toku zbliżających się rokowań rozejmowych, będzie miała Polska niejeden twardy orzech do zgryzienia. Cała bowiem depesza tchnie „niezrównaną", jeżeli tak rzec można, perfidyą, dla której odparcia trzeba znacznych wysiłków i potężnej dozy cierpliwości. Sowdepia zaczyna grać, jak to widoczne, na patryotycznych strunach zbroczonej krwią gęśli. Bojąc się jednak by struna, mocno napięta, nie pękła, zapewniają o swych swoich zamiarach pokojowych. O szczerości tego oświadczenia przekonać nas może dopiero wynik rokowań o rozejm. Tymczasem zaś wystarczy zaznaczyć, **że rząd sowiecki nie jest zupełnie pewien, czy nie zawiodą go w krytycznej chwili spragnione pokoju rzesze rosyjskie.** To właśnie obawa tchnie z każdego wiersza odezwy poprzez niekulturalne wykrzykniki i puste frazesy. Wieje z niej **przeświadczenie, że rząd czerwony nie ma za sobą dostatecznego oparcia.**

Jeńcy czescy w Rosyi idą nam na pomoc?

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Hamburg, 30 lipca.

(k) Sensacyą dnia jest tutaj zatrzymanie przez robotników transportu jeńców czesko-słowackich, powracających z Rosyi, w Hamburgu. Wstrzymanie transportu nastąpiło, ponieważ podejrzywano, że są to żołnierze francuscy. Przedstawiciele obu partyi socyalistycznych rewidowali pociąg, przyczem skonstatowano, że znajdowali się w nim rzeczywiście tylko Czechosłowacy. **Usunięto z pociągu ogromną ilość broni i wagon amunicyi, oddając wszystko pod opiekę magistratu m. Hamburga.** Po tej przerwie pociąg mógł ruszyć dalej.

Bliższych szczegółów udziela „Frankfurter Ztg." w depeszy z Cuxhaven pod datą 25 lipca: Chodzi tu o transport, który dnia 20 lipca przybył do Cuxhaven na parowcu „Caryca". Wysadzono wówczas na brzeg **2000 uzbrojonych Czechosłowaków**, poczem wsiedli wszyscy do przygotowanych wozów kolejowych. Ustalono, że dowódcą wojska, odznaczającego się znakomitą dyscypliną **był generał francuski i trzech oficerów angielskich.** Kilku żołnierzy zapytanych o cel podróży, odpowiedziało, że jadą **do Polski, aby walczyć z bolszewikami.**

Jak słychać, **podobny transport złożony z 2500 uzbrojonych Czechosłowaków ma nadejść do Cuxhaven dnia 27 lipca na parowcu „Belgique".**

„Sprawa polska najważniejszą sprawą dla Ententy".

Opinia generała de Lacroix.

Paryż, 30 lipca.

(J.) Paryski „Temps" z dnia 25 lipca zamieszcza artykuł p. t.: „Front polski", w którym sympatyzujący stale z Polską generał de Lacroix wyraża się następująco:

„Cała Polska gotowa jest bronić **aż do końca** swej ziemi. Odwrót armii polskiej dokonuje się w najzupełniejszym porządku, opóźniając wszelkimi możliwymi sposobami pochód armii czerwonej, mimo liczbowej przewagi tej ostatniej. Od wejścia bolszewików do Wilna, t. j. od dnia 14 lipca, są oni w kontakcie z wojskami litewskiemi, a przez nie komunikują się z wojskami niemieckiemi Prus wschodnich. Rząd sowietów oświadczył kilkakrotnie, że wojna nie ustanie, dopóki nie osiągnie on granicy wspólnej z Niemcami, to znaczy dopóki armie bolszewickie nie osiągną granicy, zakreślonej traktatem wersalskim między Niemcami a Polską.

Groza bolszewizmu nie ogranicza się tylko do Polski, mimo, że wszystkie jego wysiłki w chwili obecnej na Polsce są skupione. Groźba bolszewizmu rozciąga się nadto na Anatolię, Persyę i Turkiestan.

Zgniecenie Polski mogłoby mieć skutki olbrzymie. Siły bolszewickie, odciążone z Polski, przeniosłyby się na wschód. Ententa mogłaby być przez to zmuszona do wzmocnienia swych sił na wschodzie, a tem samem do zmniejszenia oporu, jaki winna stawiać przedsięwzięciom niemieckim na zachodzie.

Należy wszystko przewidzieć i przedsięwziąć, aby nie być nagle zaskoczonym. Niemcy nie są jeszcze rozbrojone. Posiadają one milion ludzi, natychmiast zdatnych do użycia, milion ludzi, których mobilizacya jest zapewniona. „To o wiele za dużo dla spokoju Europy!" — powiedział premier angielski. Cóż może stać się zatem, jeżeli spokój ten nie jest całkowicie zapewniony? Atak niemiecki na front zachodni? Nie należy się tego obawiać. Atak ów w jakimkolwiek kierunku i w jakichkolwiek warunkach miałby być przeprowadzony, napotkałby na opór przygotowanych na to sił sojuszniczych. Czy więc współdziałanie Niemców z bolszewikami przeciwko Polsce? Oto hypoteza najprawdopodobniejsza. Rząd niemiecki głosi, iż zachowa neutralność w walce polskiej ze sowietami; lecz czyż można na to na pewne liczyć? W każdym bądź razie **kwestya polska w pierwszej linii i przedewszystkiem zajmuje dziś sojuszników.** Są oni zdecydowani rozstrzygnąć ją zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego. Mam wrażenie, że bolszewicy ustąpią przed tą silną wolą i solidarnym związkiem sojuszników, które poparte zostaną czynami.

Prasa francuska o sprawach polskich.

Kraków, 31 lipca.

(stm) Opresya, w jakiej się chwilowo znajdujemy, ściągnęła wreszcie na Polskę uwagę całej prasy francuskiej. Obok więc prasy poważnej, — takiej jak „Temps" i „Journal des Debats" na prawem skrzydle, a „d'Humanite" na lewem, — która od dłuższego czasu codziennie prawie zamieszcza artykuły, rozważające sytuacyę militarną lub polityczną Polski i związek jej z polityką europejską, — zajęła się nami teraz także prasa popularna, jak „Matin" „Journal", „Excelsior" i t. d. Z pewnem zdumieniem zanotować możemy, że w artykułach, czy wzmiankach niema nawet rażących błędów geograficznych, rzeczowych czy w nazwiskach, bo to, że nowy nasz „wice-premier" nazywa się „Daczinski", lub że jego fotografia w „Journalu" przedstawia młodszego o 25 lat i zdaje się zupełnie innego człowieka — to jeszcze nie jest przerażające. W każdym razie widać „laudanda voluntas".

Można natomiast z przyjemnością stwierdzić, że na tytułowej stronie w jednym z numerów „Excelsiora" znajduje się szereg doskonałych fotograficznych, zupełnie autentycznych zdjęć z Warszawy, przedstawiających fragment Alei Jerozolimskich, most przez Wisłę z widokiem na Warszawę i Pragę, plac Teatralny z gmachem teatru Wielkiego, dalej defiladę wojska wśród tłumów na Krakowskiem, oddział wojska polskiego, wyruszający ze śpiewem na ustach na plac boju, obóz z jeńcami bolszewickimi — wszystko bardzo efektowne. Na drugiej stronicy ten sam „Excelsior" zrobił nowemu szefowi naszego sztabu generalnego, gen. Rozwadowskiemu, ten zaszczyt, że pomieścił jego wizerunek tuż obok — portretu głównego komendanta armii bolszewickiej, Tugaczewskiego..., tak samo, jak „Journal". W następnym zaś numerze zamieścił znowu szereg efektownych i dobrych zdjęć polskiej Legii kobiecej we Lwowie; zdjęcia takie coś przecież mówią Francuzom o tem, że Polska walczy i jak walczy o swoje istnienie, jeżeli w niej nawet kobiety do szeregów stają. A trzeba przyznać, że te legionistki nawet na fotografii wstydu nam nie robią...

Wszystko to byłyby drobnostki, nie warte nawet wzmianki, gdyby nie to, że dają one bądź co bądź miarę obecnego przynajmniej — zainteresowania powszechnego sprawami polskiemi we Francyi. Jeżeli nawet prasa bulwarowa może przez kilka dni z rzędu karmić czytelników swoich „sensacyami" polskiemi, to znaczy, że nie tylko w gabinetach rządowych paryskich, ale także w całym Paryżu i na prowincyi francuskiej zdawać sobie zaczynają sprawę, że może jakaś duża francuska stawka jest w tej bolszewicko-polskiej krwawej grze.

Tego zajęcia się przez popularną prasę francuską sprawą polską tem bardziej lekceważyć nie można, że na szpaltach tej prasy znaleźć nieraz można informacyę czy deklaracyę nader poważną i znaczącą. Do takich zaliczyć należy słowa, raczej oświadczenie **generała Weyganda**, zamieszczone w „Excelsiorze", a wygłoszone przez tego **szefa sztabu generalnego Focha i członka misyi warszawskiej anglo-francuskiej**, bezpośrednio przed samym jej odjazdem do Warszawy na dworcu „Gare de l'Est":

„Co do nas, to nie możemy absolutnie myśleć o wysłaniu naszych posiłków na front polski. Sytuacya międzynarodowa zabrania nam tego w sposób bardzo stanowczy".

I gdy, zdziwieni zapewne nieco, interlokutorzy wypytywali go dalej, jaki jest w takim razie cel misyi, wyjeżdżającej do Warszawy, gen. Weygand oświadczył:

„Sam skład tej misyi już określa jej charakter. Mój przyjaciel, generał (angielski) Radcliffe i ja, jesteśmy **jedynymi wojskowymi, dodanymi, wskutek stanu okoliczności, do boku wybitnych dyplomatów. Nasza misya wyjeżdża,** aby zoryentować się na miejscu w sytuacyi i **aby wnieść trochę porządku w sprawy wewnętrzne, równie jak militarne Polski".**

To oświadczenie jest równie charakterystyczne, jak znamienne. Wygłoszone ono było i wydrukowane zapewne nie tyle dla Polaków, ile dla spokojenia opinii francuskiej, że żadnej nowej wojny w Europie, nawet częściowo, Francya nie rozpoczyna, zwłaszcza, gdy kilkanaście wierszy dalej czytamy: „Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia" odnośnie do wyjazdu do Warszawy (marszałka Focha), że „sprawa ta obecnie nie była wcale rozważana". Jasno i wy-

raźnie: episyerze, słuchaj — o obecności ani wojsk francuskich ani marszałka Focha na polsko-bolszewickim placu boju niema mowy.

Oto jest zwierciadło zajęcia się „szerokiej" opinii francuskiej sprawami polskiemi. Może zresztą we wtajemniczonych sferach rządowych ...czej myślą i mają jakieś inne zamiary, ale szeroki ogół tak na nie właśnie reaguje. I wprawdzie generał Lacroix pisze bardzo mądre i fachowe uwagi o „froncie polskim", wprawdzie „Temps" w artykule wstępnym chętnie i nawet zapamiętale wypomina Anglii i całej koalicyi wszystkie błędy, jakie popełniła w sprawie polskiej (sprowadzając zresztą wszystko w końcu do kwestyi — rosyjskich długów) — ale miliony Francuzów, które czytają „Matin", „Journal" i „Excelsior", wiedzą niby, że w polsko-rosyjskiej krwawej grze jest duża francuska stawka, ale się jeszcze nie zdecydowały, u którego właściwie partnera.

— o -

Nasi rycerze kresowi.

Strzelcy — podhalańscy.

Kraków, 31 lipca.

(stm) Mężna dywizya gen. Krajewskiego, która obecnie koło Brodów, przedtem koło Dubna, odbywa może już dziesiątą „kontrofenzywę", o której u nas nikt nie wie — nie stanowi wcale wyjątku w naszej armii, gdzie upadek ducha, nakazanego odwrotu, wcale nie jest regułą. Nie stracili tego bojowego ducha i strzelcy podhalańscy, chociaż **zza Kijowa** zdołali już, wraz zresztą armią, cofnąć się na ściśle „galicyjską" ziemię. Miałem sposobność rozmawiania z jednym z oficerów, który ze względu na stan zdrowia, na czas krótki przybył do Krakowa, a proste jego opowiadanie o tym odwrocie było najlepszem tej tezy potwierdzeniem.

Kiedy ofenzywnie naszej strzelcy podhalańscy stanowili straż przednią. Weszli do Kijowa, byli w Kijowie, przeszli za Kijów — bili już się już około 100 kilometrów za Kijowem. „Albośmy to jacy — tacy?" nie zdziwiły, ani onieśmieliły tych synów gór ukraińskie stepy ani bagna Polesia, walczyli, gdzie im kazano, nie licząc także kilometrów, które uszli sprężystemi nogami. Ale przyszedł czas odwrotu — ściągnięto ich i — naturalnym rzeczy biegiem — ze straży przedniej stali się strażą tylną. — A że, również naturalnym biegiem rzeczy, główna armia odsunęła się trochę dalej od swej tylnej straży, ten odwrót Podhalan był iście ksenofontowy. Szli ze wszystkich stron otoczeni, bijąc się w prawo i w lewo, w tył i naprzód, nie wiedząc dnia ani godziny nowego napadu, niepewni bardziej nawet nocy, niż dnia. Więc np. do wyjątków nie należało, że po odbyciu 60 kilometrowego marszu w dzień, trzeba było w nocy iść do kontrataku, aby sobie przecież „zabezpieczyć" kilka godzin snu.

Dwa tygodnie takiego marszu, prawie bez snu, dosyć nadszarpnęło naszych strzelców podhalańskich, ale ich nie złamało. Natomiast każdy z nich, nie wyłączając komendanta brygady, pułk. Wróblewskiego, stracił po kilkanaście kilogramów żywej wagi — mniej lub więcej, na ile kogo, według tuszy, stać było. Oczywiście mowa o tych, którzy wogóle zostali żywi — bo i innych możnaby sporo naliczyć. Ale trudno — i Ksenofont nie powrócił ze wszystkimi Grekami...

Strzelcy podhalańscy zdobyli sobie dobre imię w całej naszej kampanii ofenzywno-defenzywnej. W armii naszej dano im samorzutnie nazwę „gwardyi góralskiej". Zasłużyli na nią setnie — że wśród innych ich czynów wspomnieć wzięcie Mozyrza niesłychanym atakiem, który poprowadził por. Kubin. Odznaczali się, gdzie mogli, razem. A ci z pośród nich, którym nie wystarczała ta ogólna bohaterska wojaczka, w których silniej jeszcze grały temperamenty zbójnickie, awanturnicza krew i Janońkowe tradycye — przyłączali się na ochotnika do słynnych partyzanckich wypraw gen. Bałachowicza poza front bolszewicki, na setni kilometrów, skąd się przywodziło jeńców i różnego łupu sporo. Tam to góralskie djabły pokazywały, co umieją — nie ustępowały bynajmniej białoruskim ochotnikom, ni gwardyjskim oficerom...

Strzelcy podhalańscy są wciąż na froncie. — Przyjeżdżają nieliczni na kuracye, wyjeżdżają daleko liczniejsi z kadry na uzupełnienie walczących bez przerwy szeregów. Podhale nie powstydzi się przed Polską swoich synów.

Jak się przedstawia kwestya odszkodowań wojennych dla Polski?

Mylne pogłoski. — Pierwsze zadania dyplomacyi polskiej. — Odszkodowania możemy dostać tylko z tytułu strat b. zaboru rosyjskiego.

(*Od naszego C korespondenta*).

Warszawa, 30 lipca.

W niektórych dziennikach znowu ukazały się wiadomości, jakoby **Polska została pominiętą podczas rokowań w Spa i nie otrzyma żadnych odszkodowań za straty wojenne.**

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomości te są pozbawione podstaw. Podczas rokowań sprawa odszkodowań Polski nie była zupełnie podnoszona, a przeto zadecydowaną bynajmniej nie jest. Zresztą sprawa ta jest bardziej skomplikowaną, niż się to wielu wydaje. Zgodnie z traktatem wersalskim Polska jest obowiązana wypłacić państwom centralnym ekwiwalent wartości majątków państwowych, które przeszły mechanicznie na jej rzecz. Nie dotyczy to jedynie dóbr państwowych, które były własnością Rzeczypospolitej, lecz poza tem za koleje, wszelkie budynki, majątki i t. d. Polska jest obowiązana wypłacić Niemcom znaczne sumy, wynoszące miliardy. **Wobec tego zadaniem naszej dyplomacyi będzie przedewszystkiem pokrycie tego rachunku rachunkiem naszych strat.**

Co się tyczy tych ostatnich, to będzie można mówić o nich dopiero wówczas, gdy zostanie otwarty rachunek strat wojennych Rosyi, **gdyż tylko z tytułu dawnej dzielnicy rosyjskiej mogą być uznane prawa Polski do odszkodowań** za straty wojenne. W kołach decydujących koalicyi oświadczają znowu, że Polska, jako taka, nie znajdowała się w stanie wojny z mocarstwami centralnemi i z tego tytułu prawa do odszkodowań nie posiada.

Nasze przyszłe kąpiele morskie.

Warszawa, 30 lipca.

Gdy tylko państwo polskie objęło w swoje posiadanie, lub ściślej mówiąc, nim jeszcze państwo polskie objęło w posiadanie przyznane nam brzegi morza Bałtyckiego, już nad Bałtyk wyruszyli rozmaici pomysłowi ludzie, w celach wyszukania i nabycia miejsc na wybrzeżu, gdzie możnaby urządzić kąpiele swzględnie mieszkania dla spragnionych świeżego powietrza.

W krótkim czasie wszystkie nadbrzeżne grunta wykupiono, a popyt był tak wielki, że ceny ziemi w okolicach nadbrzeżnych podniosły się dzie sięciokrotnie.

Pierwszy okres objęcia w posiadanie polskiego wybrzeża już się zakończył. Stało się ono polskiem naprawdę, gdyż folwarki i posiadłości, będące w rękach Niemców, zostały wykupione wyłącznie przez Polaków. Wtedy dopiero sprawą tą zainteresował się rząd, który delegował nad morze specyalną komisyę, aby orzekła, w jaki sposób ma nastąpić zużytkowanie wybrzeża, aby przy tem były poszanowane wymagania sanitarne, kulturalne, komunikacyjne i krajobrazowe. Powstał nawet projekt urządzenia państwowego zakładu kąpielowego o 20 kilometrów od Pucka, w Wielkiej Wsi, położonej nie nad zatoką Gdańską, jak inne osady nasze, lecz nad otwartem morzem, na wysokim, suchym brzegu. Prawda, że miejscowość ta nie posiada kolei, lecz ponieważ może być połączona z Puckiem specyalną odnogą, więc to zbytnio nie odstrasza projektodawców. Nim jenak rząd wyasygnuje fundusze i zabierze się do fundowania miejsca kąpielowego nad morzem Bałtyckiem, miejsce takie powstanie właśnie nad zatoką Gdańską, w pobliżu stacyi kolei, łączącej Puck z Gdańskiem, w Gdyni.

O półtora kilometra od tej ostatniej stacyi, na wybrzeżu zatoki Gdańskiej, leży posiadłość, należąca do niedawna do niemieckiego szlachcica, nosząca nazwę Steinberg, lub po polsku Kamienna Góra. Zawiera ona 600 morgów gruntu, na ogół dość nieurodzajnego. Pomimo to właściciel, Niemiec, prowadził tu intenzywne gospodarstwo: miał kilkadziesiąt krów, siał na urodzajniejszych kawałkach żyto i jęczmień, ponadto prowadził cegielnię, miał kawałek bardzo dobrze utrzymanego lasu, ładny dwór z parkiem i t. d.

Na tę doskonale zagospodarowaną posiadłość zwróciła uwagę grupa kapitalistów warszawskich, z bankierem Gałatyńskim na czele, która wyruszyła nad Bałtyk w celach wynalezienia odpowiedniego miejsca na urządzenie kąpieli morskich. Po długich poszukiwaniach doszła ona do przekonania, że piękniejszego miejsca nie znajdzie. Za Kamienną Górą przemawiało to między innemi, że w tej okolicy brzeg morski jest rzeczywiście górzysty i urozmaicony, i to jeszcze, że posiadłość leży na granicy ogromnych, wzorowo urządzonych lasów państwowych, które można wyzyskać tak w celach nabycia budulca, dla przyszłej osady nadmorskiej, jak w celach spacerowych.

Kalkulacye przedwstępne wykazały, że na urządzenie miejscowości kąpielowej w okolicy Gdyni potrzeba 25 milionów marek. Zostało utworzone niezwłocznie towarzystwo akcyjne i kapitał, potrzebny do rozpoczęcia pierwszej seryi robót i nabycia nieruchomości został zgromadzony w kilku tygodniach.

Obecnie roboty przygotowawcze są już w pełnym toku. Istniejąca cegielnia wyrabia na gwałt cegłę, a oprócz tego budują się jeszcze dwie cegielnie, z których jedna ma wyrabiać cegłę zwykłą, druga sylikatową. W sąsiednim lesie rządowym nabyto porębę, która dostarczy budulca dla przyszłych domów mieszkalnych. W Warszawie tymczasem ogłoszono konkurs na plany will nadmorskich. Towarzystwo zdecydowało się budować w Gdyni (t. j. na Kamiennej Górze) domy trzech typów: mniejsze, na parcelach mających 300 metrów kwadratowych, średnie na parcelach, liczących 600 metrów kwadratowych i większe na parcelach 900 metrów kwadratowych. Wille pierwszego typu są obliczone na rodziny, złożone z 5 osób, średnie z 8-miu osób, większe to już domy, obliczone na urządzenie pensyonatów lub pomieszczenie bardzo wielkich rodzin. Każda willa posiadać będzie ogród.

Konkurs udał się nad spodziewanie. Rzeczoznawcy uznali za godne nagrody 9 projektów will rozmaitych typów, Towarzystwo zaś z przedstawionych projektów nabyło jeszcze dziesięć i tym sposobem jest w posiadaniu 19 projektów domków o wysokich dachach (był to jeden z głównych warunków konkursu), uwzględniających motywy architektury budownictwa zakopiańskiego i ludowego.

Sporządzenie projektu kasyna z salą koncertową i t. d. Towarzystwo powierzyło architektom Ziemińskiemu i Tołwińskiemu. Miejsce dla kasyna już obrano na wzgórzu nad morzem. Drzewa, któremi jest zarośnięte wzgórze, dają możność założenia tu w krótkim czasie parku i tym sposobem najdalej za dwa lata powstanie pierwsze miejsce kąpielowe polskie nad Bałtykiem.

O cukier dla przemysłu przetwarzającego owoce.

Kraków, 31 lipca.

(stm) Kwestya cukrowa jest jedną z bolączek naszej gospodarki aprowizacyjnej. Nie mamy — wskutek pewnych konieczności eksportowych — dość cukru na pokrycie własnej konsumcyi, zarówno mieszkaniec wsi jak miasta otrzymuje u nas na karty bardzo skąpe racye cukru. Pomimo, że cukier jest **niezbędnym** środkiem odżywczym, nie sprowadzamy go z zagranicy, n. p. z Czech, ponieważ za to wyszłoby od nas bardzo dużo pieniądza i pogorszyłoby to naszą walutę. Od roku więc dostajemy do bezpośredniej konsumcyi tylko pół racyi cukru — źle odczyszczonego — a o cukrze dla celów przemysłowych nawet mowy niema. Wszystko to dla naszego bilansu handlowego i dla waluty. A jednocześnie dzieje się

ta anomalia, że sprowadzamy — przedewszystkiem z tych samych Czech — całe masy cukru w daleko droższej postaci — różnych marmolad „owocowych" i tym podobnych przetworów, zawierających, w najlepszym razie, kilkanaście procent cukru, marchew i buraki, oraz trochę owoców. I jednocześnie nasza własna produkcya owocowa (nb. w tym roku wskutek urodzaju wyjątkowo obfita) albo wychodzi zagranicę w postaci źle płatnego surowca, albo poprostu marnuje się to wszystko, co nie jest „in crudo" spożyte, a co stanowi wszędzie jeden z najważniejszych dodatkowych artykułów spożywczych.

Tę anomalię zrozumiał nasz przemysł i „pomimo bardzo niesprzyjających warunków rozwoju, energicznie dąży do stworzenia poważnej produkcyi przetworów owocowych. W ostatnich paru latach powstały w Małopolsce — nie licząc mniejszych zakładzików, często prowadzonych pokątnie (!!) — większe tego rodzaju fabryki w Rzeszowie, w Jaśle, w Tęczynku (założona przez P. T. H.), ostatnio zaś w Podgórzu fabryka przetworów owocowych, obliczona na produkcyę 150 wagonów marmolady rocznie. Te usiłowania powinny być podtrzymane przez czynniki miarodajne, które muszą rozumieć znaczenie tej gałęzi przemysłu, wcale nie małoważną. Wobec niedoboru tłuszczów u nas, marmolada i podobne przetwory, dające możność konsumowania owoców przez rok cały, są pierwszorzędnym środkiem zastępczym. A ponieważ jednocześnie nie są artykułem konsumcyi **masowej**, powinny być **tanie**. Aby zaś producenci mogli je oddawać tanio, powinni mieć dla swych fabryk zapewniony cukier po cenie odpowiedniej. W ten sposób krajowa produkcya pokryje zapotrzebowanie — z korzyścią i dla konsumenta i dla ogólnej gospodarki, gdy z bilansu naszego wykreślona zostanie minusowa pozycya importu marmolady — i już na rok przyszły czasy, kiedy to na każdej wystawie sklepu w Krakowie i na prowincyi. można zobaczyć pudełko z „marmoladą Spitzera" albo innej czesko-morawskiej fabryki, mogą należeć do zapomnianej przeszłości.

Oczywiście. należy przy takim przydziale cukru fabrykom przetworów owocowych stworzyć wszelkie gwarancye, że cukier ten zostanie właściwie użyty. Jest to do przeprowadzenia taksamo jak przy każdym innym przemyśle. Po ustaleniu kontyngentu cukru dla fabryk marmolady odpowiednio do ich wielkości i sprawności produkcyi, przeprowadzać następnie odbiór odpowiedniej ilości marmolady i innych przeetworów, o oznaczonej **zawartości cukru** i po ustanowionj cenie, poczem można rozdzielać je między konsumentów — nawet systemem kartkowym, gdyby się tego okazała potrzeba. To zabezpieczyłoby dostatecznie od nadużyć z owym cukrem „przemysłowym".

W każdym razie cukier powinien być przyznany przemysłowi przetwórczo-owocowemu — raz dlatego, aby ta dobrze się rozwijająca gałąź ne upadła, po drugie — aby uniknąć obecnej anomalii, że od nas owoce i cukier (produkt skomplikowanej fabrykacyi) są wywożone tanio, jako **surowce**, a przywożone są do nas drogie, jako marmolada i tym podobne fabrykaty.

Kwestya robotnicza i przemysł naftowy.

Kraków, 31 lipca.

Jedyną gałęzią przemysłu u nas, która prawie nie zna strajków, jest obecnie przemysł naftowy. Wszelkie tarcia pomiędzy robotnikami a zarządami fabryk udaje się tam, jak dotąd, załatwiać w drodze ugodowej.

Dzieje się to oczywiście kosztem znacznych ustępstw, robionych robotnikom w celu niedopuszczenia przerwy w wydobywaniu nafty, tak obecnie potrzebnej dla obrony państwa i eksportu.

Urząd naftowy ze swej strony wykazuje wiele dobrej woli w sprawach uregulowania stosunków pomiędzy zarządami fabryk a robotnikami. Między innemi dzięki interewencyi Urzędu znaczna część produktów naftowych sprzedawanych za granicę, jest używana na cele aprowizacyi robotników, w ten sposób, że za uzyskaną tą drogą walutę obcą nabywa się za granicą rozmaite artykuły potrzebne robotnikom.

Kredyt na odbudowę kraju.

Kraków, 31 lipca.

Międzynarodowy Komitet pomocy finansowej przyznał Polsce kredyt na zakup surowców i materyałów, potrzebnych do odbudowy kraju.

Na ten rachunek będą nabyte za granicą potrzebne w kopalniach węgla lokomotywki benzynowe, pompy kompresowe, materyały wybuchowe, lonty, kable i przedmioty instalacyjne. Dla przemysłu włóknistego rząd zamierza sprowadzić barwniki, surowce i półfabrykaty, dla rolnictwa zaś bydło zawodowe, owce i trzodę, a także nawozy sztuczne.

Skąd importować gotowe papierosy?

(stm) Pomimo istnienia u nas monopolu tytoniowego, konsumuje się u nas dotąd masowo papierosy zagraniczne, importowane do nas w stanie gotowym ze wszystkich możliwych krajów. Nie odznaczają się one wcale ani znakomitą jakością ani niską ceną — pomimo to palacze nasi kupują je w wielkich ilościach, bo niema innych, bo n. p. fabrykowanych w Poznańskiem papierosów dobrych i o wiele tańszych od zagranicznych u nas dostać nie można. Tego stanu rzeczy nie można uważać za normalny — to też odpowiednie nasze organizacye, jak izby handlowe zapytywane w tej mierze o zdanie, wypowiedziały się stanowczo za zupełnym zakazem importu zagranicznych gotowych papierosów, natomiast za ułatwianiem sprowadzania ich z Wielkopolski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Ignacego L. i Heleny

Wschód słońca: 4·06.

Zachód słońca: 6·51.

Długość dnia: 14·44.

Sobota
31
Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Baron cygański".
Niedziela popoł.: „Straszny dwór".
Wieczór: „Królowa róż".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Kochankowie".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Dom waryatów".
Niedziela wiecz.: „Tajemniczy Dżems".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: Rewia operetkowa.
Niedziela popoł.: „Sybilla".
Wieczór: „Muzykanci wiejscy".
Poniedziałek: „Słodka dziewczyna".

— o —

„Imperyalizm polski musi być zmiażdżony"!

(l). Fiedor Kopp, reprezentant sowietów w Berlinie oświadczył, iż bolszowicy nie mają zamiaru zająć Prus wschodnich, i że celem ich jest wejście w kontakt z Niemcami, dla ustalenia stosunków handlowych między obu krajami. W rozmowie z redaktorem „Berliner Tageblattu" Kopp oświadczył:

Rosyanie nie chcą bynajmniej zmusić zbrojnie Polski do zaprowadzenia rządów sowieckich. **Imperyalizm polski musi być nareszcie zmiażdżony, aby Rosya przecież raz miała spokój.** Polska nie powinna w przyszłości być przeszkodą, lecz pomostem dla stosunków ekonomicznych Rosyi z Niemcami. W tym też sensie toczyć się będą ewentualne rokowania odnośnie do kwestyi korytarza polskiego na Pomorzu.

Popularność Budiennego zatrważa Trockiego.

(l.) Dailly Telegraph" donosi: Oficerowie finlandzcy, przebywający w Niemczech, piszą, iż, człowiekiem najpopularniejszym obecnie w Rosyi jest generał kawaleryi Budienny, który w Równie zmusił Polaków do odwrotu. Gmin uważa go. jako zwiastuna nowej Rosyi carskiej. Rząd sowiecki zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia Budienny, i Trocki dokłada wszelkich starań, aby wzniecić przeciw ko niemu zazdrość innych generałów.

Przypuszczalnem jest, że Budienny stanie się dyktatorem i obali sowiety. Dochodzą liczne wieści o duchu nacyonalistycznym w armii bolszewickiej, do której przyłączyło się wielu oficerów carskich na hasło obrony Rosyi.

— o —

Posiedzenie Rady Ligi Narodów zaczęło się wczoraj.

(k) Ag. Reutera donosi, że posiedzenie Rady Ligi Narodów oznaczono na dzień 30 lipca w San Sebastiano. Przedmiotem obrad będzie: 1) Rozważenie represyi gospodarczych przeciwko państwom, które wbrew zobowiązaniom, jako członkowie Ligi Narodów, wdały się w wojnę (?). 2) Założenie stałej organizacyi sanitarnej. 3) Przedłożenie projektów ustaw, wypracowanych przez międzynarodowa komisye prawniczą w Hadze i przez sąd międzynarodowy. 4) Zbadanie pełnomocnictw Rady i Zgromadzenia w związku ze zjazdem Ligi Narodów, mającym się odbyć dnia 15 listopada br. 5) Odpowiedzialność Ligi Narodów, wynikająca z postanowień traktatu i Ligi Narodów.

MIANOWANIA. Minister poczt zamianował inżynierów adjunktów budownictwa w Krakowie Jakóba Meyera i Ferdynanda Kleińskiego komisarzami budownictwa w 9-tej klasie rangi.

FAŁSZYWE POGŁOSKI. Dyrekcya poczty komunikuje: Rozeszła się pogłoska, że Dyrekcya Poczt i Telegrafów w Krakowie wzbrania funkcyonaryuszom pocztowym udziału w Komitetach, zawiązujących się w celu werbowania ochotników do armii ochotniczych. Pogłoska ta jest bezpodstawną i zgoła fałszywą albowiem Dyrekcya pocztowa nie tylko nie czyni funkcyonaryuszom pocztowym w ich pracach agitacyjnych za wstępowaniem do armii ochotniczych żadnych przeszkód lecz owszem działalność funkcyonaryuszów poczt. na tem polu uznaje za bardzo pożądaną i oceniając jej doniosłość, udziela jej wszelkiego poparcia. Dyrekcya poczt musi jednak dbać o to, by w dzisiejszej poważnej chwili przez udział funkcyonaryuszów poczt. zwłaszcza kierowników urzędów w agitacyi werbunkowej, tok służby nie doznał w żadnym kierunku uszczerbku, gdyż sprawne i należyte funkcyonowanie telegrafu i telefonu jest pierwszorzędną koniecznością państwową.

WYDZIAŁ PROPAGANDY DLA WSI Komitetu Obrony Państwa przeniósł swój dotychczasowy lokal z Krzysztoforów do pałacu Spiskiego II. p. front Rynek główny. Pod tym adresem należy więc przesyłać sprawozdania i listy.

MAGISTRAT zezwolił krakowskiemu Oddziałowi Towarzystwa Czerwonego Krzyża na ustawienie w czasie od 1 sierpnia do 10 października br. 5 stolików, przy których panie Towarzystwa Czerwonego Krzyża werbować będą członków Towarzystwa.

Z OPERY. W niedzielę o godz. 3 popoł. i w poniedziałek wieczór daje Tow. operowe ostatnie dwa przedstawienia; danem będzie „Straszny Dwór" Moniuszki w świetnej obsadzie, we wtorek w teatrze miejskim wielki pożegnalny koncert Adama Didura z udziałem Ewy Bandrowskiej, Heleny Łowczyńskiej, Franciszka Freszla i Bolesława Wallek-Walewskiego. W programie pieśni i głośne arye operowe. Bilety sprzedaje już kasa dzienna teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". „Kochankowie" Grubińskiego w świetnej interpretacyi warszawskiego zespołu wypełnią repertoar do niedzieli włącznie. Także w niedzielę popołudniu oryginalna ta sztuka powtórzona będzie naogólne żądanie. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

NA WCZORAJSZYM PRZEDSTAWIENIU „KOCHANKÓW" W BAGATELI obecny był cały szereg artystów lwowskiego teatru miejskiego, którzy powracają, wezwani na zagrożone kresy, nieść otuchę zwątpiałym a walczącym zasłużoną rozrywkę. Miłych gości z p. Gustawem Kosińskim na czele powitano bardzo sympatycznie i oprowadzono po teatralnym gmachu.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Premiera senzacyjnej nowości „Nocy balowej" O. Straussa ustaloną została na środę 4 sierpnia. Będzie to jedna z najpiękniejszych premier jakie dyrekcya w tym sezonie wystawiła. „Noc balowa" ma zapewniony sukces, dzięki wytrawnej reżyseryi dyr. Pilarskiego, kierownictwu muzycznemu Z. Wichlera, oraz gorliwym staraniom Z. Nellego, który w operetce tej ułożył nadzwyczaj piękne ewolucye. Dziś w sobotę rewia operetkowa w 14 obrazach. Będzie to pożegnalny występ H. Milowskiej i F. Kuligowskiego. Między innemi odśpiewają sympatyczni goście niektóre sceny z „Księżniczki czardasza". Również znakomita para baletowa Nadieżdina i Nelle wykona i tańce solowe.

KINOTEATR „SZTUKA" OTWARTY NA RZECZ BIAŁEGO KRZYŻA. Wczoraj popoł. uroczyście otwarte zostało Kino „Sztuka", które było do tej pory zamknięte z powodu adaptacyi lokalu. Pięknie odnowiona sala, gruntowne adaptacye i wzorowa czystość bardzo korzystnie się przedstawiają i są dla stałych bywalców tego Kina miłą niespodzianką.

WYDZIAŁ INFORMACYJNO WOJSKOWY. We czwartek otworzono w krakowskim magistracie (II. p. oficyny), wydział informacyjno-wojskowy (Tel.

nr. 359), który udziela informacyj stronom i prasie od godz. 8 rano do 8 wieczór be przerwy obiadowej.

ZWIĄZEK INTELIGENCYI POLSKIEJ zawiadamia swych członków, iż uzyskał w Rabce 600 biletów Kąpielowych (I. II. i III. klasy) które członkowie nabywać mogą po minimalnej cenie, oraz 5 pokoi na 3-ci sezon. W Szczawnicy 50% opustu na mieszkaniach, kąpielach, hydropatyi i inhalacyi. W Iwoniczu 25% opustu na mieszkaniach i kąpielach na III. sezon. Podkreślić tu należy wysoce pojęty i spełniony obowiązek obywatelski przez dra Adama Kadena właściciela Rabki, szanowne zarządy i właścicieli Szczawnicy i Iwonicza. O bilety w Rabce, zgłaszać się można także u Wp. prof. Kutrzebowej i Rektorowej Smoluchowskiej — co do innych, objaśnień udziela Biuro Int. Polskiej w Krakowie Straszewskiego 22 parter, we wtorki, cwartki i piątki od 5—7 popoł.

ZWIĄZEK POLSKIEGO NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH złożył fundusz, zbierany na budowę własnego domu w Warszawie, w kwocie 1 miliona marek polskich, na pożyczkę Obrony Państwa.

(z) **W SPRAWIE INTERNOWANYCH CZŁONKO WKRAKOWSKIEGO „BUNDU".** Śledztwo w sprawie aresztowanych członków stowarzyszenia żydowskiego „Bund" trwa w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy internowani dotychczas w obozie w Dąbiu zostali oddani tutejszemu sądowi karnemu pod zarzutem działania antypaństwowego.

(z) **WALKA Z LICHWĄ.** Nic tak nie idzie w górę jak masło, którego ceny stale się podnoszą. Ostatecznie i na durae necessitatee możnaby się zgodzic gdyby też jakość jego była zadawalniającą. Tymczasem zamiast masla kupuje się w polowie wodę. W ostatnich dniach sprawą tą zajał się krakowski urząd walki z lichwą i jak się okazało po przeprowadzeniu chemicznej analizy w sprzedawanem maśle znajduje się przeciętnie 40% wody. Dlatego też z tej przyczyny, jak też z powodu sprzdawania po paskarskich cenach skonfiskowano Tekli Mrózek z Kryszkowic 5 klg. masła. Annie Gurowej 1 klg. Urząd walki z lichwą skonfiskował Stanisławowi Jarockiemu z Lasawic 38 kup jaj, ze sprzedaż po paskarskich cenach i brak uprawnienia do sprzedaży. Jarocki ile razy pytanao się go o legitymacyę pokazywał dowód nieważny, że jest dostawcą jaj dla szkoły inwalidów. Mendlowi Klapholzowi z Bochni zakwestyonowano 14 kg cukru kostkowego nabytego w celach spekulacyjnych. Za sprzedaż bez upoważnienia i po cenach paskarskich skonfiskowano J. Palinkerowi z Podgórza 6 kg śliwek, a Józefowi Mleczce 6 klg. sera.

(z) **ARESZTOWANIE SPRAWCY WŁAMANIA DO KONSUMU ROBOTNICZEGO W DĘBNIKACH.** Jak donosiliśmy przed kilku miesiącami włamano się do konsumu robotniczego w Dębnikach, przyczem skradziono pewna ilość skóry wartości 24.000 Mp. Dzięki zarządzonym poszukiwaniom udało się policyi krakowskiej ująć kilku sprawców włamania. Wczoraj wreszcie aresztowano głównego sprawcę a mianowicie Tadeusza Żmudę lat 27 z zawodu murarza.

(z) **KIESZONKOWIEC.** Wczoraj udało się policyi krakowskiej ująć na dworcu kolejowym niejakiego Abrahama Izaka Liesera lat 31 w chwili, gdy emigrantowi z Ameryki Aleksandrowi Łożyckiemu wyjmował z kieszeni portmonetkę z 2000 dolarami. Podczas sobistej rewizyi znaleziono przy nim portmonetkę skradzioną innemu emigrantowi zawierającą kilka dolarów i pewną ilość marek. W chwili aresztowania Lieser usiłował żandarma przekupić ofiarowując mu 1000 Mp. Żandarm wziął wręczoną mu kwotę, jako dowód przeciwko aresztowanemu. Tym czasem jak się okazało Lieser nawet w krytycznej chwili nie zapomniał o swoim interesie i oszukał żandarma wręczając mu zamiast 1000 mp tylko 800.

— o —

ŚP. WIKTOR SCHMIDT, dyrektor gimnazyum Sobieskiego zmarł 24 w Ujanowicach, po krótkiej chorobie, przeżywszy zaledwie 53 lat. Załobna a tak nieoczekiwana wieść napełni głębokim smutkiem wszystkich, którzy znali bliżej śp. Zmarłego, bolesnem echem odbije się w sercach licznych zastępów młodzieży, dla której był On najtroskliwszym opiekunem, prawdziwym ojcem. Profesor szkoł średnich we Lwowie, Bochni i Krakowie, w 1906 r. powołany na trudne i cierniami najeżone stanowisko dyrektora gimn. polsk. w Cieszynie, przed kilku wreszcie laty przeniesiony do gimn. Sobieskiego w Krakowie, poświęcił wszystkie swe siły umiłowanemu przez się zawodowi, pracy nad ukochaną młodzieżą .dla dobra społeczeństwa i ojczyzny, której był zawsze najlepszym synem. Zanim powołane pióra skreślą zasługi wielkiego pedagoga i świetnego znawcy szkolnictwa, dzisiaj pod pierwszem wrażeniem bolesnej straty, trzeba poprzestać na stwierdzeniu, że praca nad siły, która stargała wątłe jego zdrowie, wydała stokrotne plony i że wyjątkowo piękny, nieskazitelny charakter śp. Zmarłego nie przestanie działać w sercach Jego wychowanków — jako wzniosły przykład i wzór do naśladowania. Pogrzeb śp. Wiktora Schmidta odbył się w Ujanowicach w niedzielę 25 bm. Na wieść o zgonie swego dyrektora zebrali się profesorowie gimnazyum Sobieskiego na żałobne posiedzenie, na którem krajowy wizytator szkół średnich, St. Rzepiński, w gorących słowach uczcił pamięć Zmarłego. Cicha msza św. zostanie odprawiona w poniedziałek 2 sierpnia o godzinie 8 i pół w kościele OO. Karmelitów, a uroczyste nabożeństwo żałobne z początkiem roku szkolnego.

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na stronie 7-ej.

Nowe domy mieszkaniowe dla urzędników w Krakowie.

(Mała dzielnica will).

Kraków, 31 lipca.

(stm.) Przechodnia, który wyszedłszy z ulicy Karmelickiej, skręci na Aleję Słowackiego, uderza w oczy fakt, że na ogrodzonych parcelach, zajmujących tu wielką przestrzeń vis a vis parku krakowskiego, sterczy powbijanych w ziemię wielka ilość pali. Ciekawszy głębiej, może dowiedzieć się, że są to prace przedwstępne, zapowiadające, że niedługo na tem miejscu stanie cała mała dzielnica will — małe miasteczko ogrodów z mieszkaniami dla urzędników.

Miasteczko to ma powstać z amerykańską prawdziwie szybkością, bo w **ciągu trzech miesięcy.** W początkach listopada bieżącego roku na tym obszarze gruntów poforteczych pomiędzy ul. Karmelicką a ul. Lenartowicza, mieszczą cym dwa morgi, stanie 19 domów, jednopiętrowych i parterowych, zbudowanych znanym systemem amerykańskim, drewnianych na kamiennych podmurowaniach, z izolacyą ścian, podłóg i sufitów taką, że pozwala ona utrzymać w pokojach temperaturę mieszkaniową przy najmniejszym możliwie użyciu opału. Trwałość domów jest obliczona na lat kilkadziesiąt, każdy dom będzie otoczony ogródkiem, w 19 domach pomieści się kilkadziesiąt rodzin urzędników z krajowego urzędu odbudowy, gdyż ta grupa domów na to jest przeznaczona.

Buduje te domy krakowski oddział urzędu odbudowy, z inicyatywy inż. Wacława Krzyżanowskiego a z ramienia ministerstwa robót publicznych. Obecnie, przed przystąpieniem do samej budowy, ponieważ przestrzeń ta została uprzednio wydzierżawiona na parcele warzywne — przeprowadza się odszkodowania dzierżawców parcel przed oddaniem ich pod budowę.

W ten sposób późną jesienią będziemy mieli radykalne rozwiązanie — niestety niewielkiej dopiero części — kwestyi mieszkaniowej w Krakowie. „Kwestya" ta przestanie istnieć dla kilkudziesięciu rodzin. Aby tak samo przestała istnieć przynajmniej dla kilkuset, pożądanem byłoby, by gmina, która rozporządza jeszcze znacznemi obszarami gruntów poforteczych, przystąpiła do budowy domów mieszkalnych, choćby tak „prowizorycznych", używszy na to przyznanego przez rząd funduszu mieszkaniowego.

Ruch giełdowy.

Kraków, 31 lipca.

(4) Zastój na giełdzie krakowskiej zupełny. Mimo stosunkowo wysokich kursów walut zagranicznych na giełdzie warszawskiej, uczestnicy zebrania krakowskiego nie poszli za przykładem swych kolegów warszawskich — natomiast powstrzymali się prawie w zupełności od zawierania kontraktów gotówkowych, jakoteż i wypłat. Zaledwie cztery transakcye podyktowane były rzeczywistą potrzebą, a kursa marek niemieckich oraz wypłaty na Berlin i Wiedeń niemylko że nie utrzymały się na onegdajszym poziomie, lecz spadły o kilka punktów. Sporadyczna wypłata na Medyolan osiągnęła 10.50 do 12. W akcyach bankowych Tow. handl. i przem. zastój zupełny. Z papierów lokacyjnych poszukiwano dość silnie 4 i pół proc. listy zast. Banku kraj. oraz 4 proc. listy zastaw. Tow. kred. ziem.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 31 LIPCA:

Waluty: Marki niemieckie po 1000 ofiar. 440, żąd. 480, transakc. 460. Dewizy: Berlin transakc. 460—459. Medyolan transakc. 10.50—12. Wiedeń transakc. 103.50.

Papiery lokacyjne: 4 i pół proc. obl. kom. banku kraj. ofiar. 85, żąd. 87, transakc. 86.50. 4 proc. obl. kolei banku kraj. ofiar. 77, żąd. 79, transakc. 78.25. 4 proc. listy zastawne Tow. kred. ziem. ofiar. 84, żąd. 87, transakc. 84—87.

Lwów, 30 lipca.

Kursa giełdy: ruble carskie po 1000 330—350, po 500 330—350, drobne 280—300, dumskie po 1000 60—80, po 250 40—50, karbowańce po 1000 10—16, grzywny 10—16, franki po 100 1400—1600, szwajcarskie 3000—3200, szterlingi 650—750, dolary 170—190, kanadyjskie 145—155, marki po 1000 460—480, po 100 445—465, lei po 500 460—480, drobne 360—380, liry po 1000—1200, czeskie koronowe 396—410, w transakc. 393, korony austryackie 90—100. Dewizy: Londyn 650—750, Paryż 1400—1600, Praga 390—410, Wiedeń 100—110, Berlin 460—480, Nowy Jork 170—190, Medyolan 1000—1200.

Warszawa, 31 lipca.

W dziedzinie walut zachodnich na dzisiejsze zebraniu giełdy warszawskiej panowało usposobienie przyjazne, wprawdzie w toku zebrania niektóre kursa nieco osłabły, lecz w końcu znowu się wzmocniły. Papiery publiczne utrzymały się w kursch przy tendencyi mocnej pod koniec zebrania. Akcye w zaniedbaniu przy tendencyi słabej i obroty nieduże.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ Z DNIA 31 LIPCA:

6 proc. obl. miasta Warszawy 1915—16 wart. kup. 4.28.4, żąd. 205, posz. 199. 6 proc. obl. m. Warszawy 1917 wartość kup. 0.48.3, transakc. 99.25, żąd. 98.75, posz. 98. 3 proc. Banku ziem. wart. kup. 1.52.8, żąd. 103, posz. 99. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie 0.95, transakc. 195, 195.50, żąd. 199. posz. 194. 4 proc. ziemskie wart. kup. 0.84.4. 5 proc. m. Warszawy wart. kup. 3.30, 2, transakc. 222, 223, żąd. 225, posz. 220. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 2.97.2, transakc. 185, żąd. 210, posz. 205. 6 proc. Bank kred- hip. wart. kup. 0.44.6, żąd. 103, posz. 100.

Waluty: ruble carskie po 500 335, 340, ruble dumskie po 1000 73, 75, ruble dumskie po 250 57, dolary Stanów Zjedn. 186, 190, marki niemieckie 470, 474. Czeki: na Londyn 750. 770, na Berlin 468, 473, 471.

Wiedeń, 29 lipca.

Kursa początkowe dewiz: Amsterdam 5650, Berlin 447, Zurych 2800, Chrystyania 2650, marki niemieckie 445, leje 420, lewy 320, szwajcarskie 2775, francuskie 1275, włoskie 900. angielskie 615, dolary 165, ruble 290.

Kursa we wolnym obrocie: Zagrzeb 245—262, Paryż 93—103, czeskie noty po 5000 375—399, Zurych 248, Berlin 13.90, Holandya 201.25, Paryż 44.80, Medyolan 31.80, Bruksela 48. Kopenhaga 94, Sztokholm 125, Chrystyania 94.50, Madryt 90.60, Buenos Aires 230, Praga 11.80, Belgrad 31.50, Zagrzeb 7.80, Budapeszt 3.45, Warszawa 2.95, Wiedeń 3.45.

——O——

Gdy Ojczyzna woła.

POMORZE SIĘ BUDZI!

Nadszedł czas, w którym Pomorze powinno zaznaczyć swą istotną łączność z resztą kraju, dać wyraz swemu patryotyzmowi i obywatelskiej ofiarności. Apel do wstępowania w szeregi armii ochotniczej nie pozostał tu bez echa. Akcya propagandy już dzisiaj wydała pokaźne owoce. Z górą dwa tysiące ochotników zostało już wcielonych do oddziałów wojskowych. Zgłoszonych jest daleko więcej; po odbyciu 3-dniowych urlopów będą oni sformowani w odpowiednie oddziały. Szczególnie członkowie drużyn Kościuszkowskich zgłaszają się tłumnie w myśl odezwy gen. Roji do oddziałów ochotniczych. Byli komendanci okręgowi drużyn pełnią funkcye oficerów werbunkowych.

Płyną również bogate dary w broni, pieniądzach i naturze. Do komend batalionów zapasowych znosi ludność zapasy broni i amunicyi. Wśród licznych ofiar pieniężnych na podkreślenie zasługuje składka dokonana wśród urzędników cywilnych oddz. bud. kat. D. O. G. Pomorza, która przyniosła w sumie z górą 10 tys. marek. Zapał z dnia na dzień rośnie i ogarnia coraz szersze sfery pomorskiego społeczeństwa. Wielu ochotników zgłasza się z bronią i ekwipunkiem, a nawet końmi. Prastara dzielnica Polski staje w gotowości na rzucony jej apel bojowy.

HOJNY DAR DLA POLSKICH INWALIDÓW. Marya hr. Wielopolska ofiarowała do dyspozycyi gen. broni Józefa Hallera, protektora Tow. zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki 300 morgów ziemi i 900 sztuk drzewa

budulcowego dla inwalidów, wdów i sierót po poległych. Ten czyn obywatelski niech służy naszemu społeczeństwu przykładem i każdemu z osobna przypomni obowiązek przyczynienia się do zabezpieczenia bytu steranemu wojną żołnierzowi-inwalidzie, który w walce o byt narodowy utracił zdrowie, a z niem zdolność do pracy zawodowej. Ma on prawo od jaknajszerszych kół społeczeństwa oczekiwać pomocy. Dary czyto w ziemi, czyto w skromnych datkach pieniężnych przyjmuje Tow. zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki w Krakowie, Basztowa 9. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya pisemnie.

PATRYOTYCZNE UCHWAŁY ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH.

Robotnicy zajęci w warsztatach amunicyjnych na Grzegórzkach uchwalili jednomyślnie na zgromadzeniu odbytem w dniu 7 lipca br. idąc za odezwą Naczelnika Państwa ofiarować pełny zarobek za jeden dzień roboczy w miesiącu, t. j. około 50.000 marek przez trzy miesiące na rzecz skarbu narodowego.

Robotnicy i robotnice zajęci w zbrojowni W. P. Krakowie przy ul. Rakowickiej uchwalili na zgromadzeniu odbytem dnia 12 lipca pracować 2 godziny w tygodniu bezpłatnie poza ośmiogodzinnem normalnem zajęciem dla Ojczyzny, aż do dnia 15 września 1920 r. Jeżeli i czas krytyczny okazałaby się dłuższy, zadecydują ponownie co do dalszej pomocy Ojczyźnie.

OBWIESZCZENIE DOTYCZĄCE MAJĄCEGO SIĘ ODBYĆ POBORU ROCZNIKÓW 1890, 1891, 1892, 1893, 1894.

W związku z uchwalonym przez Radę Obrony Państwa poborem roczników 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, M. S. Wojsk wyjaśnia, że z pobudek zasilenia w jak najkrótszym czasie szeregów armii materyałem już wyszkolonym zachodzi konieczna potrzeba wcielenia do wojska w pierwszym rzędzie tych, którzy już służyli w armiach obcych, względnie w wojsku lub formacyach polskich i przeszli zatem wojskowe wyszkolenie.

Nadmienia się, że ci wszyscy poborowi, wyżej wymienionych roczników, którzy niezwłocznie, najpóźniej do dnia 5 sierpnia b. r. dobrowolnie się zgłoszą do wojska, będą korzystali z praw przyznawanych ochotnikom.

GODZINA PRACY DZIENNIE NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA.

Robotnicy zakładów D. O. Gen. Pomorze ofiarowali na ręce p. gen. Roi, dowódzcy O. gen. jedną godzinę pracy dziennej na zakupno długoterminowej pożyczki odrodzenia. Chlubny czyn robotników, powodowanych szczytnem zrozumieniem i pełnem poczuciem winnych wobec państwa obowiązków, w szeregu innych podobnych czynów, może ujść za przykład i winien znaleść licznych naśladowców w instytucyach i zakładach podobnego charakteru.

BATERYA KRAKUSÓW.

Byli artylerzyści wszystkich stopni jezdni i inni ochotnicy zgłaszają się w Uniwersytecie Jag. parter, sala nr. 4, ochotnicy z końmi własnymi wprost w koszarach 6 pułku art. p. w Łobzowie. Tamże konie, silne pociągowe, wierzchowe i terenowe (idą na poczet mobilizacyi odpłatnie), wozy, uprząż lub inny sprzęt wojskowy kierować należy do komendanta por. T. Dzieduszyckiego.

Hej Krakusy! którzy wiecie jak kosami brać armaty, przy armacie któż wam sprosta? Przybywajcie!

Kary na oficerów zaniedbujących swe obowiązki

Uchwały R. O. P.

Warszawa (PAT) Z prezydyum rady ministrów komunikują: Rada Obrony Państwa wzywa naczelne dowództwo i sztab generalny, aby w wypadkach **uzasadnionego podejrzenia dowódców wojskowych o grube zaniedbanie swoich obowiązków przed nieprzyjacielem, oddawały obwinionych sądom wojskowym polskim, względnie ministerstwu spraw wojskowych przy jednoczesnem zarządzeniu ich aresztowania. Rada Obrony państwa wzywa ministra spraw wojskowych, aby polecił dowódcom posądzonym o tchórzostwo lub opuszczenie pozycyi wbrew rozkazom 1) wytoczyć natychmiast śledztwo; 2) zarządzić ich uwięzienie.**

Zaburzenia żywnościowe w Gdańsku

Pobicie nadburmistrza Sahma. — 1 zabity 2 rannych.

Gdańsk (PAT) **Dzisiaj popołudniu stanęła praca we wszystkich tutejszych przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych,** gdyż wszyscy robotnicy udali się na zgromadzenie, zwołane przez stronnictwa socyalistyczne obu odcieni, celem **zaprotestowania przeciwko drożyźnie i podatkom.** Po przyjęciu szeregu rezolucyi, udał się olbrzymi pochód przed budynek rządowy, w którym rezyduje Tower, żądając pojawienia się znajdującego się tam nadburmistrza Sahma. Gdy ten nie wyszedł, **tłum wtargnął do wnętrza wyciągnął nadburmistrza, ciężko go pobił zmusił do podpisania żądań robotników.** Potem zajściu przyszło do starcia z Sicherheitswehrą, na którą rzucano podobno z tłumu kamieniami, do której również paść miało kilka strzałów. W odpowiedzi Sicherheitswehra zrobiła użytek z broni palnej, **przyczem jeden z demonstrantów został zabity, 2 ciężko rannych.**

Męskie stanowisko polskich robotników na Pomorzu

przywiodło Gdańszczan do rozumu.

Wspaniały skutek odwetowego bojkotu.

Gdańsk (PAT). Wszystkie tutejsze dzienniki niemieckie zamieszczają alarmujące artykuły, **stwierdzając, że opór robotników portowych przeciwko wyładowaniu amunicyi dla Polski wywołał silny i skuteczny odwet ze strony polskich związków robotniczych na Pomorzu, który to odwet grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego Gdańska.** Robotnicy polscy na Pomorzu, nie wyłączając kolejarzy, postanowili wstrzymać wszelkiego rodzaju transporty towarów i produktów, skierowanych do Gdańska. Postanowienie to zostało z dniem dzisiejszym w całej pełni w czyn wprowadzone. **Wskutek tego cały ruch towarowy do Gdańska został z dniem dzisiejszym wstrzymany.** Dzienniki niemieckie piszą dalej, że walka ta doprowadzić może do bardzo niepożądanych i głęboko sięgających następstw, **że zamknięcie ruchu towarowego do Gdańska grozi w tych warunkach Gdańskowi w najbliższych dniach wstrzymaniem ruchu we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych,** co pociągnie za sobą nadzwyczajnie groźne zaburzenia gospodarcze, zamknięcie wszelkich fabryk i przedsiębiorstw, oraz zwolnienie tysięcy robotników od pracy. Wobec tego wydaje się uzasadnionem pytanie, czy robotnicy gdańscy zastanowili się nad skutkami swojego postępowania. Jest to wprost niesłychane, według tejże prasy gdańskiej, że pewne grupy zawodowe pozwalają sobie na działanie, zagrażające całemu życiu gospodarczemu i politycznemu. Nie można bowiem przemilczeć, że **postępowanie robotników portowych gdańskich dostarczyć może polskim przedstawicielom w Paryżu wspaniałego materyału dla udowodnienia, że korzystanie Polski z portu gdańskiego jest wogóle niemożliwe, o ile pozostawać on będzie w rękach wolnego miasta Gdańska.** Robotnicy gdańscy oddali Gdańskowi najgorszą przysługę. Nawet tutejszy organ socyalistyczny rządowy, który w niesłychanie nienawistny sposób podjudzał robotników portowych do oporu, wyraża dzisiaj te same obawy i wzywa robotników do zastanowienia się.

Pomoc Francyi w broni i amunicyi będzie udzieloną na kredyt.

Warszawa (PAT). Ambasador francuski zwrócił się na prośbę polskiego ministra skarbu do swojego rządu, aby **wszelka pomoc Francyi dla Polski była udzielona bez wymagania gotówkowej zapłaty, ze względu na trudne położenie Polski.** Ambasador otrzymał zapewnienie, które zakomunikował ministrowi skarbu, że dla dostaw, które przeprowadzać będzie rząd francuski, **zapłata w gotówce nie będzie wymaganą.**

Posucha zaszkodziła zbiorom we Francyi

Lyon (PAT). Wedle doniesień dzienników francuskich, w południowej Francyi panuje prawie wszędzie posucha, wskutek czego zbiory paszy są daleko mniej obfite. Także ziemniaki nie rokują wielkich nadziei. Natomiast zbiór winogron zapowiada się dobrze.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.